



Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel 22 822 28 95, www.mdkochota.com
poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Rok 10!
nr 2 (67)
LISTOPAD
2013

Cena: brak
(bezcenne!)

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany dzięki wsparciu Biura Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy i Oddziału Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie oraz Centrum Handlowego Blue City

Kochani Czytelnicy! Każdy numer „Korniszona” jest w jakiś sposób szczególny i wyjątkowy, bo każdy stanowi odbicie niepowtarzalnych przeżyć i przemyśleń młodych ludzi, z których każdy jest przecież jedyny, niepowtarzalny i wyjątkowy. :) Ale ten numer jest wyjątkowo szczególny. :) Mówi bowiem o sprawach szczególnie dotyczących młodych ludzi i o ich szczególnej wrażliwości na problemy. O ich niebywałej zdolności dostrzegania tych problemów i o wielkiej woli stawiania im czoła. O wewnętrznej sile, która może zmieniać świat wokół nas. Tacy są liderzy MOPR, o których przeczytacie w korespondencji z Bułgarii, taka jest młodzież, która zakreśliła kampanię dzielnicową, tacy są twórcy musicalu „Piękna i Bestia”, tacy są także uczniowie SP 264 podążający szlakiem pamięci i uczniowie Kołłątaja - animatorzy Piknikołka. Tacy są uczestnicy konkursu „JA+TY=MY”, których poruszające prace zaczynamy prezentować w tym numerze i którzy piszą np.: „Bezpieczna szkoła to miejsce, gdzie każdy czuje się dobrze niezależnie od koloru skóry, wyznania czy umiejętności. (...) Bezpieczna szkoła to miejsce, gdzie nie ma przemocy, a jest tolerancja i szacunek. Tam wszyscy - i nauczyciele, i dzieci dbają o to, żeby każdy dobrze się czuł. Jest jak drugi dom, do którego uczniowie idą z uśmiechem na twarzy. Mam nadzieję, że pewnego dnia nasza szkoła też taka będzie.” Tacy są wszyscy wyjątkowi redaktorzy „Korniszona”. I cała masa jego wyjątkowych czytelników.



KORNI-SHOPPING

Bycie redaktorem Korniszona ma generalnie wiele plusów - nie dość, że nasze wspaniałe i mądre teksty są publikowane, wszyscy mogą je czytać, to jeszcze od czasu do czasu czekają na nas różne niespodzianki i przyjemności (nie mówię tu o ciasteczkowej porze). Niewątpliwie jedną z nich było zaproszenie od Blue City (naszego wydawniczego sponsora) na zakupy do jednego z młodzieżowych sklepów - New Yorkera. Już na samą myśl buszowania po ogromnej ilości wieszaków z ubraniami czuliśmy zachwyt i radość. Jak to młode kobiety im więcej ubrań w szafie tym lepiej. Gwoli sprostowania, przywilej zakupów spotkał nas aż dwukrotnie. (ciąg dalszy na s.7!)

BEZPIECZNA SZKOŁA

W ramach Międzyszkolnego programu kreatywnej profilaktyki i edukacji rówieśniczej „Po Bezpiecznej Stronie Lustra” odbywa się cykl zajęć edukacyjnych dla młodzieży i nauczycieli. Także na wyjazdowym seminarium warsztatowym w Marózie, gdzie w dniach 4-6 października pracowali uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z Warszawy, Nowego Dworu Mazowieckiego, Radzymina i Słupna, realizujący w program profilaktyki rówieśniczej MOPR. (Ciąg dalszy na stronie 5)

NASZA MŁODZIEŻ W DZIAŁANIU widziana oczyma korespondenta z Bułgarii

A wszystko zaczęło się tak niewinnie, mailem od mojej starej przyjaciółki Anny Szwed: „Drodzy bułgarscy przyjaciele, w ramach programu unijnego Młodzież w Działaniu organizujemy spotkanie młodych ludzi, którzy chcą pomagać swoim rówieśnikom. Czy chcecie się przyłączyć?” I zaczęło się... (c.d. na str.8-9)

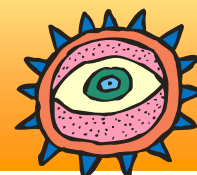
W tym numerze m. in.:

NASZA MŁODZIEŻ W DZIAŁANIU	1, 8-9
BEZPIECZNA SZKOŁA	1,4-5
Lis gończy: Mali Bracia Ubogich	2
Altsajder: Szkoła i nauczyciele...	3
Piękna i Bestia - premiera!	4, 16
Rocznica Barykady Września	4
Konkurs JA+TY=MY	5
Seminarium MOPR w Marózie	1, 5
O Piknikołku słów kilka (cz.1)	6
Co słychać w Blue City	7
Kampania dzielnicowa „Kręci nas OCHOTA na...”	10
Korniszonowy Szlak Pamięci	11
Pegaz w Bezpiecznej Szkole	12
Rok Juliana Tuwima w MDK	13
Jasiek Poleca: „Miasto Kości”	13
Co nas kręci?	14
Odlotowa rubryka sportowa	15
Jesienny horoskop Korniszona	15

*Złota Myśl
Numeru:*

*Szczęście nie jest stacją,
do której przyjeżdżasz,
lecz sposobem
podróżowania.*

Medrzec O'Guru



LIS GOŃCZY POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

czyli...

Kontynuujemy dziś wywiad z panią Joanną Mielczarek – dyrektorem ds. Projektów i Promocji Stowarzyszenia „mali bracia Ubogich”, pierwszą część możecie przeczytać w numerze 66.

RUCH OBYWATELSKI - MALI BRACIA UBOGICH

2013 - ROK BYWATELI UNII EUROPEJSKIEJ



Korniszon: Jak można zostać wolontariuszem? Czy istnieje jakiś proces rekrutacji?

Pani Joanna M: Owszem nasza organizacja ma uporządkowany proces rekrutacji. Niemniej nie znaczy to, że jeżeli ktoś pod wpływem impulsu zapragnął zostać wolontariuszem, bo właśnie zobaczył fajną witrynę z plakatem gdzie widnieje hasło: *Zostań wolontariuszem!* to ma ten impuls zignorować nie przyjąć i nie zapukać do drzwi Stowarzyszenia. Warto, zawsze warto przyjść, jeżeli coś nas w te stronę przyciąga. Wolontariuszy, którzy taką drogą do nas trafili też mamy. Kiedy siedziba mieściła się na ul. Poznańskiej obok znajdowało się Centrum Wolontariatu i wówczas trafiały do nas osoby, które co prawda pierwotnie szły do tego właśnie Centrum, ale widząc nasz plakat przychodzący zachęcane do nas. I mało tego kilka z tych osób pracuje w Stowarzyszeniu do dziś. Tak to wygląda.

Każdy, kto taką, czy inną drogą zgłasza chęć pracy wolontarystycznej najpierw musi wypełnić odpowiedni formularz (można go znaleźć min. na stronie Stowarzyszenia) po złożeniu, którego koordynator zaprasza chętnego na spotkanie. Podczas rozmowy, która jednocześnie jest weryfikacją tego, co kandydat napisał w zgłoszeniu wypełnia on ankietę i składa swój podpis. Na tym etapie koordynator dowiadyuje się, jakie są możliwości i zainteresowania kandydata, jeśli chodzi o wolontariat. I jeżeli są rozbieżności, co do oczekiwań obydwu stron, tzn. kandydat mówi, że owszem, ale to nie jest go końca to, co chciałby robić, to wówczas koordynator posiadający odpowiednią wiedzę proponuje pracę w innym stowarzyszeniu lub fundacji, gdzie zainteresowania kandydata mogą być wykorzystane. Krótko mówiąc nie odsyłamy chętnego z niczym, jeśli coś mu się nie spodoba próbujemy znaleźć dla niego miejsce gdzie indziej. A jeżeli ktoś jest zdecydowany to najpierw zapraszamy go na jeszcze jedno czy dwa spotkania, aby zobaczył czy na pewno wszystko mu u nas odpowiada. Wolontariuszem zostaje się, dlatego że się tego chce, a nie, dlatego że ktoś każe. Osoba, która decyduje się zostać w naszym Stowarzyszeniu wolontariuszem podpisuje porozumienie o współpracy, jest to ogólnopolski wymóg dotyczący współpracy z organizacjami pozarządowymi. Każdy, kto ma powyżej 16 lat podpisuje dokument sam, a kandydat, który nie osiągnął jeszcze tego wieku musi mieć na to zgodę rodziców.

K: W jakim wieku jest więc najlicniejsza grupa wolontariuszy?

J. M: Najwięcej osób to młodzi ludzie w wieku studenckim, czyli niewiele ponad 20 lat. Z różnych powodów zostają wolontariuszami -poszukują dla siebie jakiejś formy aktywności, albo jest to związane z wybranym kierunkiem studiów. Są też tacy, którzy przychodzą i mówią, wprost, że są im potrzebne punkty na uczelni i proszą o jakieś prace społeczne. I taka motywacja też jest okej to jest uczciwe zachowanie. Kolejna najlicniejsza grupa wiekową naszych wolontariuszy to seniorzy 50+, ale tu na razie ta liczba rozwija się powoli.

K: Czy wolontariusze odchodzą?

J. M: Oczywiście w każdym przypadku przecież można odejść, są

tych decyzji zresztą bardzo różne powody. Najczęściej sytuacje życiowe, np. nowa praca, która absorbuje więcej czasu i okazuje się, że na wolontariat już go brakuje, czy wyjazdy na staże. Natomiast nie przypominam sobie, aby powodem odejścia wolontariusza był fakt, że przestało mu się po prostu w tej pracy podobać. Nie przypominam sobie nic takiego. Zdarza się czasem spadek energii, myślę, że jest to jeden przypadek na sto. Ale wynika nie z braku współpracy, czy niedopilnowania przez koordynatora tylko, z lekceważenia potrzeby odpoczynku, który był wskazany przez koordynatora, a wolontariusz zalecany odpoczynek zbagatelizował.

K: Co jest najtrudniejsze w pracy wolontariuszy?

J.M: Paradoksalnie najtrudniejszymi zadaniami dla naszych wolontariuszy są szkolenia i warsztaty zwłaszcza te, na których odbywają się ćwiczenia z asertywności. Umiejętności w tym zakresie są niezbędne w naszej pracy, a

wręcz bardzo cenne stają się w odniesieniu do osób starszych.

K: Ilu jest wolontariuszy w Stowarzyszeniu?

J.M: Obecnie jest ich już ponad 300. Najmniej wolontariuszy jest w Lublinie najwięcej w Warszawie natomiast w Poznaniu mamy najwięcej osób w młodym wieku, a w Warszawie tych najstarszych.

K: Widać, że jest to praca sprawiająca Pani olbrzymią satysfakcję, z czego to wynika?

J.M: Mam poczucie, że jest wynikiem moich zainteresowań, być może pasji, takiego pozytywnego „fiksum-dyrdum” na jakimś punkcie. Bo inaczej nie da się tego dobrze robić. Jest to praca, za którą największą zapłatą jest powodzenie jakiejś akcji czy realizowanego projektu, uśmiech osób objętych pomocą, ich wyjście z domu.

K: Na koniec poprosimy o przesłanie dla naszych czytelników.

J.M: Pierwsza myśl, jaka zawsze przychodzi mi do głowy, kiedy spotykam się z młodymi ludźmi to, żeby się nie bali. Ani organizacji pozarządowych, ani poświęcenia kawałka swojego wolnego czasu, ani swojej uwagi, żeby się nie bali osób starszych. Czasami niektóre zachowania wynikają z obaw jednej i drugiej strony i przejawiają się w bardzo niesympatycznych sytuacjach. Ważne jest żeby młodzi ludzie nie bali się reakcji swoich rówieśników na to, co robią społecznie. W Polsce jeszcze nie zdążyliśmy nauczyć się chwalić, nie umiemy, wstydzimy się. Więc jeżeli nawet już coś zrobimy dla innych czy dla jakiejś

organizacji, to bardzo rzadko o tym mówimy i raczej staramy się żeby nikt nie dowiedział się o tym, zwłaszcza, jeśli chodzi o pomoc osobie starszej. Więc proszę: *Nie bójcie się pomagać!* i wiercie mi, bo w ciągu swojej dziewięcioletniej pracy spotkałam się wielokrotnie z bardzo pozytywnym odbiorem działań, które były wynikiem odwagi obydwu stron.

K: Bardzo dziękujemy za spotkanie i życzymy wielu sukcesów oraz jak najwięcej pozytywnej energii w prowadzonych działaniach.

Dziennikarze „Lisa Gończego”
z Zespołu Szkół nr 26



art saj der



14.10- Dzień Nauczyciela

Kim jest nauczyciel dla ucznia? Czasami jest dla nas autorytetem, osobą którą podziwiamy i szanujemy. Zdarzają się nauczyciele, przed którymi drżymy i z niepokojem myślimy o czekającej nas godzinie lekcyjnej. Należy jednak pamiętać, że nauczyciel też jest człowiekiem i zdarzają mu się gorsze i lepsze dni. Zdarza nam się postrzegać pedagoga przez pryzmat przedmiotu, który prowadzi. Niektórych nauczycieli będziemy wspominać często, przez całe swoje życie, innych zapomnimy opuszczając mury szkoły. Pamiętajmy jednak, że ich powołaniem i zadaniem jest przekazać wiedzę i jak najlepiej przygotować do dorosłego życia. Dziękujemy Wam za to! :)

Red. Mira Wróblewska

TO TAKIE PROSTE

16 października 2013
Dawno nie pisałam - bo dużo się wydarzyło. Przede wszystkim dostałam się do gimnazjum, do którego chciałam się dostać.

Wbrew pozorom gimnazjum, a przynajmniej to "moje", nie jest takie straszne. W końcu gimnazjaliści to też ludzie, tacy jak ja.

Niezależnie od tego, czy ludzie mają jakieś hobby, czy nie, większość z nich przy okazji świetnie odnajduje się w tworzeniu obrazu fikcyjnego, wyidealizowanego "ja", do przedstawienia znajomym. Po co? Powodów jest tyle, ile ludzi. Dla przykładu: udają, bo chcą być akceptowani, lubiani i szanowani. Jako człowiek wiem mniej więcej, jak myślą inni ludzie, ale każdy myśli inaczej, a ja nie jestem głosem ludu, więc powiem tylko o sobie: na mnie na przykład przeklinanie wrażenia nie robi. Nie wolno zapominać o tym, że "towarzystwo" tworzą ludzie i każdy w jakiś sposób się dostosowuje. Ale czy na pewno człowiek, którego kopia bez wad jest akceptowana czuje ulgę? Chociaż udawanie - udawaniem, ale czy udając kogoś przez długi czas nie tacy się właśnie stajemy? Poza tym udawanie na dłuższą metę staje się uciążliwe i kłopotliwe - nie lepiej od razu być "sobą"?

Choć nie każdy, z mną na czele wie, jakie jest jego prawdziwe "ja". Za to wiem, że moje lubi czekoladę. Jeśli chodzi o naukę - to nie do końca prawda, że w gimnazjum wszystko jest o 1000% trudniejsze. Naj-

ważniejsza jest systematyczność, bo raz może się udać, jeśli ktoś ma szczęście, to drugi raz również może, ale w pewnym momencie już nie da się tego nadrobić, czego doświadczyłam na własnej skórze. Poza tym w gimnazjum nauczyciele traktują uczniów o wiele poważniej, w zamian oczekując większej odpowiedzialności.

Staram się optymistycznie patrzeć na świat - i wszystko jest super, ale nie byłabym sobą, gdyby coś mnie nie irytowało. Coś lub ktoś. Kto? Lizusi. Na początku się ich nie poznaje - są mili, aż za bardzo, ale kiedy co chwilę prawią komplementy, to chociaż nie mam nic przeciwko komplementom, należy bić na alarm. Nadal wyglądają przyjaźnie, ale to już tylko wrażenie, w dodatku mylne. I nie chodzi mi o to, aby każda sympatyczną osobę wrzucać do szufladki "lizusi", ale po prostu czasem okropnie denerwuje mnie, kiedy widzę, jak ktoś nie dorósł do podniesienia ręki w momencie, kiedy chce coś powiedzieć. A przecież tego uczono nas w pierwszej klasie, tyle, że podstawówki.

Tak czy inaczej - gimnazjum jest po prostu fajne. Kilka dobrych rad? Nie kłamać, nie obgadywać, nie ograniczać kręgu znajomych do 2 czy 3 osób, zrobić dobre wrażenie na nauczycielach, nie będąc lizusem i dużo się uśmiechać. Proste, prawda?

Zaoczna Redaktor Kasia Kudlek

POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI...

Po rocznej nieobecności dotarłem na zajęcia redakcyjne, odwiedziłem tę wspaniałą rodzinę, składającą się z niezwykłych młodych redaktorów na czele z dwiema paniami Aniami. Tak więc ten króciutki artykuł będzie moją subiektywną relacją, powrotem do wzruszających wspomnień.

Drugiego dnia mojego pierwszego urlopu w pracy, który postanowiłem spędzić w Polsce, zaszedłem ze wspomnieniami w głowie na Rokosowską, gdzie mieści się nasz jeszcze młodziutki MDK. Wpadłem na zajęcia pani Asi Karpińskiej, gdzie młodzi wychowankowie siłowali się w przygotowaniu utworów na koncert patriotyczny. Niezwykle wspomnienia czasów, kiedy wraz z innymi trenowałem swoje gardło, rozmów jakiego przeprowadzałem z panią Asią i zmagalem się z dziecięcymi problemami, na które zawsze pani Asia znalazła „złoty środek”. Teraz, kiedy znowu

mogłem posłuchać cudownych głosów kolegów i komentarzy naszej pani instruktorki, uśmiech sam zjawił się na mojej twarzy. Oczywiście mojej uwadze nie umknął ciepłutki gabinet Pani Dyrektora, gdzie kiedyś nie raz wylewałem swoje łzy na ramię zawsze pomocnej i opiekuńczej Mamusi MDK-owskiej. Jak zawsze nasza rozmowa potrwała dłużej niż ktokolwiek mógłby przewidzieć, ale tyle wspomnień nie da się zamknąć w jednej chwili. Jakby nie było, na zajęciach redakcyjnych „jestem” (fizycznie czy też wirtualnie) już od ładnych kilku lat, bodajże dziewięciu. Zaraz po opuszczeniu MDK-u (na chwilę, z zapowiedzią kolejnego spotkania w przeciagu godziny), w moich oczach pojawiły się łzy szczęścia - spędziłem tutaj przecież większość swojego dotychczasowego życia. MDK stał się moim drugim domem, z którym tęsknię, będąc na obczyź-

nie. :)

Teraz, siedząc na tych zajęciach, pisząc ten oto artykuł, przed oczami zamiast ekranu komputera widzę miliony chwil, które spędziłem tutaj pocąc się nad klawiaturą i spoglądając na czystą kartkę papieru. Nie da się uciec od przeszłości, a tym bardziej od tak niebywalej, jaką mogłem przeżyć tu - w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota” w nowej i wcześniej w starej jego siedzibie. Zmynam rozkoszować się teraz tymi chwilami MDKowskiego życia, bym mógł do nich wracać podczas deszczowych, szarych i chłodnych jesiennych dni w Londynie.

Dziękuję wszystkim, a zwłaszcza tworzącej rodzinną atmosferę kadrze MDK-u, za możliwość spotkania, okazane ciepło i przywołanie niezwykłych wspomnień.

Korespondent zagraniczny
Red. Kamil Kłosek



Tymi niesamowitymi portretami dzieci z sekcji plastycznych MDK zrobili nauczycielom wspaniałą niespodziankę z okazji Święta Edukacji - poznajcie, WHO IS WHO?





Międzyszkolny program kreatywnej profilaktyki i edukacji rówieśniczej PO BEZPIECZNEJ STRONIE LUSTRA

Międzyszkolny program kreatywnej profilaktyki i edukacji rówieśniczej PO BEZPIECZNEJ STRONIE LUSTRA jest realizowany na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej przez Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie we współpracy z MDK Ochota. Jest rozszerzeniem i twórczą kontynuacją innowacyjnego programu realizowanego w latach 2010-2012, dofinansowanego przez MEN i Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej.

W 2013 - roku bezpiecznej szkoły - program przebiega pod hasłem **JA + TY = MY. MY= BEZPIECZNA SZKOŁA I PLACÓWKA**. Głównym jego celem jest wzmacnianie bezpieczeństwa w środowisku szkolnym poprzez kształtowanie postaw i relacji młodych uczestników i odbiorców projektu w wyniku podejmowanych różnorodnych, ale spójnych i wzajemnie dopełniających się działań edukacyjnych i profilaktyczno-artystycznych, po części już zrealizowanych, po części w trakcie realizacji:

1. Interdyscyplinarne warsztaty kompetencji psychospołecznych i artystycznych dla dzieci i młodzieży, zakończone stworzeniem musicalu profilaktycznego PIĘKNA I BESTIA oraz jego wielokrotną prezentacją dla środowiska szkolnego. Integralną częścią każdej prezentacji będą mini-warsztaty dla publiczności, służące rozwijaniu wrażliwości i empatii oraz kształtowanie odpowiedzialnych postaw społecznych w relacjach rówieśniczych. Relację z premiery musicalu oraz fotoreportaż zamieszczamy w tym numerze!

2. Seminarium warsztatowe oraz cykl zajęć edukacyjnych i warszta-

tów dramowo-teatralnych z zakresu zapobiegania agresji i przemyocy oraz innym zachowaniom ryzykownym młodzieży dla szkolnych i międzyszkolnych grup wolontariuszy i liderów – Młodzieżowego Ochotniczego Pogotowia Rówieśniczego (MOPR) i nauczycieli – opiekunów grup. Celem zajęć jest m.in. przygotowanie młodzieży do samodzielnego tworzenia spektakli profilaktycznych o tematyce związanej z bezpieczeństwem w szkołach i placówkach oraz formułowania ich konstruktywnego przesłania. Relację i fotoreportaż z seminarium znajdziecie obok

3. Organizacja i przeprowadzenie IV Międzyszkolnego Przeglądu Młodzieżowych Spektakli Profilaktycznych LUSTERKO pod hasłem JA + TY = MY. MY= BEZPIECZNA SZKOŁA I PLACÓWKA, w którym zostaną zaprezentowane także autorskie spektakle stworzone przez samą młodzież w trakcie seminarium i warsztatów. Warunkiem udziału w przeglądzie będzie m.in. prezentacja stworzonych spektakli w środowisku danej szkoły lub placówki. Na przegląd zapraszamy 14 grudnia do sali widowiskowej MDK.

4. Opracowanie, wydanie i kolportaż w środowisku szkolnym książki „PO BEZPIECZNEJ STRONIE LUSTRA” - zbioru scenariuszy spektakli stworzonych na przegląd oraz tekstów pisanych przez młodzież skupioną wokół KORNISZONA tekstów literackich i publicystycznych, inspirowanych ideą Roku Bezpečnej Szkoły, a także informacji na temat dobrych praktyk z zakresu edukacji rówieśniczej na rzecz bezpieczeństwa w szkołach i placówkach Książka zostanie wydana w grudniu.

MUSICAL PROFILAKTYCZNY „PIĘKNA I BESTIA”

Na interdyscyplinarnych warsztatach artystycznych, prowadzonych w MDK Ochota z Grupą Dream Team w ramach programu „Po Bezpečnej Stronie Lustra”, dopracowywany jest właśnie musical profilaktyczny „Piękna i Bestia”. Uczestnikami warsztatów są wszyscy chętni, niezależnie od uzdolnień artystycznych, każdy dostaje rolę na miarę jego potencjału - wszyscy zyskują poczucie sprawstwa i znaczenia w procesie tworzenia widowiska. Wszyscy pracują razem, w praktyce doznając wagi współdziałania, odpowiedzialności, wzajemnego szacunku w budowaniu bliskich relacji w grupie. W trakcie pracy nad spektaklem sami formułowali jego przesłanie, sami tworzyli możliwe rozwiązania w losach kreowanych bohaterów. Tym samym praca profilaktyczna poprzez twórczość i wspólne działanie staje się autentycznym dokonaniem własnym młodych ludzi. Stworzony przez dzieci scenariusz musicalu, oparty na fabule baśni PIĘKNA I BESTIA, stanowi jej aktualizującą transwestację-opowieść o przyczynach i skutkach przemocy, stereotypach i ich przełamaniu, wadze empatii, przyjaźni i wsparcia, opowieść o wartościach o autentycznie ważnych dla w której młodych artystów. Wokół fabuły musicalu opracowane zostaną mini-warsztaty dla widzów, służące rozwijaniu wrażliwości i empatii i kształtowaniu odpowiedzialnych postaw społecznych w relacjach rówieśniczych. Będą one integralną częścią każdej prezentacji dla środowiska lokalnego i szkół. Tym sposobem

oddziaływanie musicalu przebiega dwutorowo: ukierunkowane na młodych odbiorców bezpośrednich (uczestników warsztatów i współtwórców musicalu) i na odbiorców pośrednich - publiczność.

Premiera musicalu odbyła się 15 października przy przepelnionej sali i zakończyła się gorącym aplauzem publiczności. Na premierze nie zabrakło oczywiście dziennikarzy „Korniszona” - obecne na spektaklu nasze redaktorki (Mira Wróblewska i Agnieszka Kulesza) dzielią się swoimi wrażeniami: *Dzisiaj napiszemy o występie grupy musicalowej Dream Team i o samym musicalu „Piękna i Bestia”.*

Już przed występem na sali zgromadziło się dużo gości. Historia opowiada o Ewie i Klaudii. Klaudia była najpiękniejszą dziewczyną w klasie, Ewa była nowa i widać było, że nie zrobiła dobrego wrażenia. Wszyscy się nad nią znęcali, przerywali. Początek jest bardzo rozśpiewany (zresztą jak cały spektakl). Cała akcja dzieje się w szkole, nie różniąc się bardzo od naszych (choć u nas raczej brak uczniów tańczących i śpiewających na korytarzach ;D). Ewa na początku została źle przywitana, lecz miała nadzieję, że to się zmieni. Mamy jednak smutną wiadomość, jeżeli zbrakło was na tym wspaniałym musicalu, aby dowiedzieć się jak to wszystko się skończyło, jesteście zmuszeni przeczytać resztę artykułu. Wkrótce okazało się, że klasa ma przygotować musical „Piękna i Bestia” - wszyscy bardzo się ucieszyli. (ciąg dalszy na s. 16!)



UROCZYSTOŚCI ROCZNICOWE PRZY POMNIKU BARYKADY WRZEŚNIA 1939R.

Każdego roku młodzież i nauczyciele Zespołu Szkół nr 26 są obecni na uroczystości rocznicowej - rozpoczęcia obrony Warszawy w obliczu hitlerowskiego najazdu na Polskę we wrześniu 1939r. W miejscu, gdzie mieszkańcy Ochoty wybudowali złożoną z tramwajów i szkolnych ławek barykadę, aby uniemożliwić niemieckim czołgom przedarcie się do miasta, dziś stoi pomnik. Wykonany z surowego betonu w postaci trzech brył ustawionych w poprzek ul. Grójeckiej. Bryły tworzą olbrzymie cyfry odpowiadające datom: po lewej 8.IX – data budowy barykady, pośrodku

1939 – rok obrony Warszawy, po prawej 27.IX – data zawieszenia broni. Dziś na pomniku jest umieszczonych ponad 40 tablic pamiątkowych. W tym jednym z najważniejszych miejsc pamięci na Ochocie – 8 września każdego roku zbierają się żyjący obrońcy Warszawy, weterani II wojny reprezentujący różne środowiska kombatanckie min: IV Obwodu Warszawa- Ochota, przedstawiciele władz miasta, dzielnicy, młodzież z ochotkich szkół z pocztaami sztandarowymi, harcerze i mieszkańcy Ochoty, aby oddać hołd i część pamięci wszystkim, którzy walczyli i oddali swoje życie w obronie stolicy.

Przed pomnikiem zapłonął *Znicz Pamięci* zapalony przez p. Zbigniewa Podczaskiego – obrońcę Warszawy we wrześniu 1939 r. W czasie uroczystości z rąk burmistrza Ochoty-Wojciecha Komorowskiego, który wygłosił też okolicznościowe przemówienie, honorową odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej” odebrał p. Jan Molo - wiceprzewodniczący Dzielnicowego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Warszawa – Ochota. Oprawą artystyczną był występ uczniów LO im. Hugona Kołłątaja, którzy zarecytowali min.

„Alarm” A. Słonimskiego, a zaśpiewali min: „Biały krzyż” i „Sen o Warszawie”. W asyście żołnierzy Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego odbył się *Apel Pamięci*, salwą honorową uczczono pamięć obrońców Warszawy z września 1939r. Uroczystość zakończyła się złożeniem przy pomniku wieńców. W imieniu p. dyrektor Bożeny Wróblewskiej, nauczycieli i uczniów Zespołu Szkół NR 26 wieniec złożyli uczniowie klasy III ALO i IIBT, a w wyłożonej obok Księżdzę Pamiątkowej oddający hołd obrońcom Warszawy złożyli pamiątkowe wpisy.

Anetta Kubiś





AKTUALNOŚCI

Międzyszkolny program kreatywnej profilaktyki i edukacji rówieśniczej PO BEZPIECZNEJ STRONIE LUSTRA

Konkurs organizowany jest przez Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” i redakcję miesięcznika „Korniszon” we współpracy z Oddziałem PTZN w Warszawie w ramach międzyszkolnego programu kreatywnej edukacji rówieśniczej. W konkursie brali udział uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych. Zadanie polegało na stworzeniu pracy literackiej lub publicystycznej (opowiadanie, list, pamiętnik, wiersz, piosenka, baśń, bajka, fraszka, esej, reportaż, felieton, impresja lub inny gatunek, dopuszczalne są też gatunki mieszane) inspirowanej hasłem konkursu. W warstwie tematycznej prace z założenia dotyczą problematyki wpływu samych uczniów na ich bezpieczeństwo w środowisku szkolnym - bezpieczeństwo rozumiane nie tylko jako zapobieganiu przemocy, ale także, zgodnie z założeniami Roku Bezpiecznej Szkoły, jako *ochrona przed przemocą psychiczną i używkami, budowanie poczucia bezpieczeństwa poprzez kształtowanie postaw społecznych, uczenie współpracy i odpowiedzialności za siebie i innych oraz promowanie wolontariatu*. Prace stanowią też poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, na ile bezpieczeństwo w szkole zależy od czynników zewnętrznych i od dorosłych, a na ile jest pochodną postaw, działań, wzajemnych relacji i systemu wartości młodzieży - a więc w istocie odpowiedzi na pytanie o osobiste sprawstwo każdego młodego człowieka.

W regulaminowym terminie do 15 października na konkurs wpłynęło równo 50 prac. Ich oceny dokonuje teraz powołana przez organizatorów komisja, która przyzna nagrody i wyróżnienia. Prace będą oceniane oddzielnie w dwóch kategoriach konkursowych: literackiej i publicystycznej oraz w kategoriach wiekowych. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w listopadzie; o wynikach uczestnicy zostaną poinformowani pocztą elektroniczną, zostaną one też zamieszczone na nowej stronie Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota” www.mdkochota.edu.pl, która lada dzień ujrzy światło dzienne. Nagrodzeni i wyróżnieni laureaci otrzymają dyplomy oraz nagrody rzeczowe, ufundowane ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej. Na-

grodzone i wyróżnione prace zostaną opublikowane w formie książkowej, w specjalnym zbiorze wydanym w ramach projektu. Będą one też drukowane sukcesywnie w miesięczniku „Korniszon” - w tym numerze rozpoczynamy prezentację tekstów nadesłanych na konkurs. Uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień odbędzie się 12 grudnia w MDK „Ochota” ul. Rokosowska 10. Zaproszenia na uroczystość finałową laureaci otrzymają pocztą elektroniczną niezwłocznie po zakończeniu oceny prac.



Miniony rok szkolny 2012/2013 obwołany był przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Rokiem Bezpiecznej Szkoły, jednak działania związane z realizacją jego głównego celu - wzmocnienia poczucia bezpieczeństwa uczniów - są kontynuowane także w tym roku, a tak naprawdę cel ten nie traci aktualności nigdy, niezależnie od bieżących akcyjnych „chwilówek”. Dążenie do osiągnięcia tego celu „nie oznacza koncentrowania się jedynie na zapobieganiu przemocy. Dbałość o bezpieczeństwo i wychowanie musi być rozumiana szeroko, m.in. jako dbanie o sprzyjające rozwojowi i bezpieczeńne dla uczniów otoczenie, ochrona przed przemocą fizyczną, psychiczną i używkami, budowanie poczucia bezpieczeństwa poprzez kształtowanie postaw społecznych, uczenie współpracy i odpowiedzialności za siebie i innych oraz promowanie wolontariatu. Należy wykorzystać również możliwości, jakie dla zdrowia fizycznego i psychicznego, ale również zapobiegania niewłaściwym zachowaniom daje ruch fizyczny.” Mamy głębokie przekonanie, że podstawę bezpieczeństwa uczniów w szkole tworzy nie rozbudowywanie systemów monitoringu, ochrona czy restrykcyjne konsekwencje zachowań agresywnych, ale właśnie kształtowanie postaw, wzajemnych relacji i poczucia sprawstwa młodych ludzi. Nasz konkurs stanowi próbę wzbudzenia ich refleksji na ten temat, uświadomienia własnych możliwości i odpowiedzialności osobistej za kształt rzeczywistości, w której współtworzeniu mogą być istotną siłą.

(Anna Szwed)

SEMINARIUM MOPR W MARÓZIE (c.d. ze str. 1)

Seminarium poświęcone było przesłaniu Roku Bezpiecznej Szkoły i możliwościom wykorzystania potencjału własnego młodzieży na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa w szkołach i placówkach. MOPR-owcy to wolontariusze podejmujący różne inicjatywy na rzecz rówieśników w swoich środowiskach szkolnych, tak więc potencjał tej grupy zaangażowany na rzecz Bezpiecznej Szkoły jest bezcenny - mogą oni wpływać na trwałe wykształcenie się konstruktywnych postaw i przekonań w środowisku rówieśniczym. Seminarium było z założenia inkubatorem pomysłów i bodźcem do ich realizacji w szkołach. A pomysły rodziły się, jak zwykle, na warsztatach, które dotyczyły komunikacji i kooperacji - czyli umiejętności niezbędnych dla kształtowania właściwych relacji interpersonalnych w środowisku rówieśniczym (JA+TY=MY) i służyły wypracowaniu własnych strategii zwiększania bezpieczeństwa w szkole lub placówce (MY=BEZPIECZNA SZKOŁA I PLACÓWKĄ). Dużo miejsca zajmowały na warsztatach sposoby

zapobiegania tak wszechobecnej dziś cyberprzemocy rówieśniczej. Z kolei warsztat na temat modelowania postaw i relacji poprzez teatr stanowił wstępny impuls do pracy nad spektaklami na przegląd LUSTERKO. W ciągu dwóch dni pracy powstało lub zostało dopracowanych aż 7 scenariuszy na przegląd! Warto dodać, że podczas pracy w Marózie wracały siłą rzeczy wspomnienia Młodzieży w Działaniu i letniego Polsko-Bułgarskiego Spotkania Liderów, a na warsztatach także korzystaliśmy z doświadczeń zdobytych podczas realizacji projektu (jeden z powstałych scenariuszy, który zostanie zaprezentowany w przeglądzie, powstał jako twórcze rozwinięcie spektaklu stworzonego latem przez uczestników Spotkania!).

Po raz kolejny odwiedziliśmy Maróz stwierdzając, że... nic się nie zmieniło. Zupełnie jakby czas stanął w miejscu i czekał aż wrócimy. Co prawda pogoda nie pozwalała na latanie w krótkich spodenkach i kąpanie się w jeziorze, ale od kompotu ciagle boli brzuch. Spotkaliśmy się w starym gronie wzbogaconym o nowe twarze i ubogim w Bułgarów.

Jak cudownie było zobaczyć się ponownie! To jak przerwać czytanie książki i po jakimś czasie wrócić w to samo miejsce. Mało tego, zintegrowaliśmy się we własnych grupach Moprowskich i tak jak na obozie; czy to warsztaty z panem Andrzejem czy panią

Anią jedną, drugą i trzecią - było fantastycznie. Dopracowaliśmy nasze przedstawienia Lusterkowe we wspólnie, twórczej atmosferze, a wracając do Warszawy po raz kolejny trudno było nam się rozstać. Nie wiem kiedy spotkamy się po raz kolejny, a już zaczynam tęsknić, dlatego starsze żałuję, że seminarium trwało tylko dwa dni.

Katarzyna Stankiewicz



A oto relacja jednej z uczestniczek seminarium: Niedawno byliśmy na seminarium Moprowskim.

Anna Szwed



AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE



14 września nie zabrakło nas na Rodzinnym Pikniku Integracyjnym na Szczęśliwicach



TAK SIĘ BAWI KOŁŁATAJ, czyli o PIKNIKOŁŁKU słów kilka

Czy szkoła może być atrakcyjna w sobotę? Czy pobyt w szkole może sprawiać przyjemność? Wbrew pozorom, tak. Jednak najpierw trzeba poznać sekret dobrej zabawy. Rąbka tajemnicy uchylili uczestnicy ostatniego ochockiego festynu. Dla tych co byli, są i będą...

Dla jednych jest to miejsce związane z milionem miłych wspomnień, innym kojarzy się z codzienną rzeczywistością, a niektórym w tym miejscu spełniają się marzenia. Mówię oczywiście o XXI Liceum Ogólnokształcącym im. Hugona Kołłątaja, mieszczącym się przy ulicy Grójeckiej 93 w Warszawie.

Podczas pikniku absolwent szkoły, Konrad Stańczyk, opowiadał o jej fenomenie. Według niego oprócz dobrej atmosfery i wzajemnej życzliwości wielkim atutem Kołłątaja jest fakt, że mając

Stanowisko klasy 2c, fot. Adam Potocki



pomysł i poparcie innych uczniów, można sporo zdziałać.

Konkretów garść

Piknikołek to coroczna impreza plenerowa organizowana w naszym liceum, która odbywa się na boisku otoczonym starym pięknym drzewostanem. Przybyli na nią zarówno obecni uczniowie Kołłątaja, jak i jego absolwenci. Nie zabrakło również mieszkańców Ochoty oraz gimnazjalistów, którzy za namową starszych kolegów i koleżanek przyszli na piknik, aby dowiedzieć się trochę o miejscu, w którym potencjalnie będą się kształcić w niedalekiej przyszłości.

W tym roku piknik odbył się 5 października. Sponsorzy imprezy to Urząd Dzielnicy Ochota i firma AURAEKO. Można się było bawić w godzinach od 10.00 do 14.00. Według słów uczestnika festynu, Księdza Proboszcza Tadeusza Aleksandrowicza: „Udział w Piknikołku to świetna okazja do spędzenia razem czasu przez

uczniów i nauczycieli poza salą lekcyjną”.

W morzu uczniowskich pomysłów

Dużym zainteresowaniem cieszyły się prezentacje uczniów klas drugich. Na stoisku klasy 2a (matematyczno-fizycznej) mogliśmy zobaczyć rozdzielanie cieczy ze względu na ich gęstość lub gumowe jajko, którego skorupka miękła pod wpływem octu.

Uczniowie klasy 2b (lingwistyczno-kulturowej) przygotowali tamańce językowe po francusku, angielsku i hiszpańsku. Za poprawne odczytanie skomplikowanych zdań otrzymywało się kanapkę lub ciasteczko.

Na stoisku klasy 2c (filmowej) obejrzelśmy

fot. Adam Potocki



Stanowisko klasy 2b

Stanowisko klasy 2f

kadry z popularnych filmów. Oprócz tego uczniowie przygotowali kartonowe podobizny Smerfki i Myszki Miki, z którymi można było sobie zrobić zdjęcia.

Uczniowie klasy 2d (biologiczno-chemicznej) kontynuowali ubiegłoroczną tradycję, przeprowadzając fascynujące doświadczenia chemiczne. Na stoisku młodych naukowców można było zobaczyć wulkan i ogród chemiczny.

Przy stoisku klasy 2e (matematyczno-fizyczno-informatycznej) mogliśmy oglądać m.in. doświadczenia związane z substancją zmieniającą stan skupienia.

Klasa 2f (humanistyczna) wykonała plakaty, przypominające pod względem estetycznym propagandę socjalistyczną. Młodzież stworzyła labirynt-grę, w której pokazała, co może osiągnąć uczeń Kołłątaja.

Stanowisko klasy 2d, fot. Adam Potocki

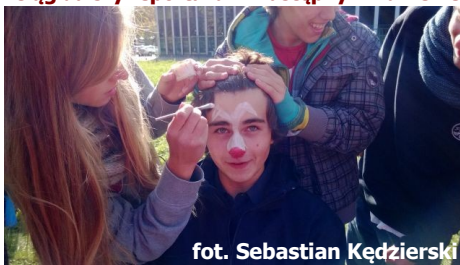


Galopem przez sportowe miasteczko

Dobra organizacja i różnorodność form aktywności fizycznej sprawiły, że ogromnym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia sportowe, przygotowane przez Szkołę Siatkarską BLOK. Dla każdego znalazło się coś ciekawego. Do wyboru była trampolina, ściana wspinaczkowa, paintball, strzelanie z łuku, chodzenie po linie, krykiety. Ponadto na najmłodszych uczestników czekał tor przeszkód, za którego przejście dzieci dostawały słodką nagrodę. O tym, że każdy mógł znaleźć coś dla siebie, świadczyły uśmiechy uczestników pikniku i ich zadowolone miny.

Joanna Kucharska, uczennica XXI LO, kl. 1f

Ciąg dalszy reportażu w następnym numerze



fot. Sebastian Kędziński

WIEŚCI ZZA MIEDZY czyli CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW? PIERWSZY DZWONEK W BLUE CITY (retrospekcja)



WITAJ SZKOŁO NA WESOŁO - OBIECANY FOTOREPORTAŻ



Oj, działo się, działo! Warsztaty plastyczne i bębniarskie, samodzielne projektowanie fantastycznych strojów z papieru i pokaz mody, występ zespołu tanecznego Pantery oraz premiera warszawska musicalu „Piękna i Bestia” - to wszystko (i jeszcze więcej) przy licznie zgromadzonej publiczności, na fantastycznej imprezie, prowadzonej przez znanego Krasnala Piksela - takie rzeczy tylko w BC!

KORNI-SHOPPING czyli REDAKCYJNE ZAKUPY W BLUE CITY! (c.d. ze str. 1)

Za pierwszym razem w podczas czerwcowej wizyty w sklepie kompletowałyśmy garderobę letnią, a tym razem z uwagi na jesienną aurę nasze oczy skierowane były na cieplejsze ubrania. W zależności od pory roku kolory i modowe propozycje są zdecydowanie odmienne. Latem dominowały ciepłe żywe barwy, odzież wykonana z lekkich tkanin, wśród których oczywiście znaleźliśmy wiele propozycji dla siebie - przede wszystkim ukochanych T-shirtów. Tym razem zaskoczyła nas ogromna ilość swetrów, kurtek, wzorzystych spodni, które również przypadły nam do gustu. Niewątpliwym hitem tego sezonu jest powrót wszelkich kolorowych aplikacji, cekinów i koralików naszywanych w różnorodny sposób na ubraniach. Podczas zakupów przekonaliśmy się, że wcale nie potrzeba nie wiadomo jak dużo pieniędzy, aby ubrać się fajnie i modnie oraz adekwatnie do pory roku. Każda z nas znalazła coś dla siebie, zarówno do szkoły, jak i na wyjście z przyjaciółmi. W tym sezonie sklepowe kolekcje zachwycają ubraniami i



dotatkami w całej paletcie barw, jest to świetny dowód na to, że i jesienno-zimową porą można wyglądać modnie i atrakcyjnie. Zachęcamy, aby nie bać się kolorystycznych wariacji, które z pewnością szczególnie zimą ocieplą każdą stylizację. **(zespół Korni-modoznawców)** I jeszcze jedna relacja: We wtorek dowiedziałyśmy się, że nasza praca w redakcji zostanie nagrodzona. W czwartek pojeździemy do Blue City na zakupy do New Yorkera. Razem z koleżanką przyszłyśmy pół godziny wcześniej przed umówionym spotkaniem, ponieważ nie mogłyśmy się już doczekać. Przez kolejne dwie godziny świetnie się bawiłyśmy mierząc i wybierając ubrania. Była super zabawa (i super ciuchy!). Wcześniej nie kupowałam rzeczy w New Yorkerze, jednak ta wyprawa sprawiła, że polubiłam ten sklep i na pewno będę w nim bawić częściej. **(Modoznawca-debiutant Mira Wróblewska)**





Program Młodzież w działaniu

Nie będę opowiadać, co działo się w Bułgarii (jedni rezygnowali, inni się dołączali, pomogła nam gmina i Ministerstwo Turystyki), a zacznę od lotniska im. Chopina w Warszawie (zdjęcie 1), gdzie polska młodzież powitała nas prawie po bułgarsku (prawie, bo wtedy jeszcze



nie zaczęła na poważnie rozmawiać – przy pomocy rąk i rozmówek, a trochę też po angielsku – ze swoimi bułgarskimi, ciągle jeszcze przyjaciółmi).

Zaraz po przybyciu do ośrodka wypoczynkowego runęły niektóre z naszych poglądów na organizację różnorodnych grup młodzieżowych. Zakwaterowanie odbywało się drogą



losowania – uczestnicy bułgarscy zostali przydzieleni do różnych „drużyn” (zdjęcia 2, 3, 4), tak, że grupki bliskich znajomych i przyjaciół zostały całkowicie rozdzielone (co zaszokowało dzieci i poinformowanych o tym natychmiast niektórych rodziców, którzy nawet złościli się na nas telefonicznie). A potem, w domkach, gdzie mieszkaliśmy, w każdym pokoju mogły mieszkać tylko mieszane składy polsko-



bułgarskie. I dalej, o radości, trzy robocze grupy warsztatowe znowu stworzone zostały losowo, tak, żeby członkowie „drużyn” nie znaleźli się w jednej grupie. Po takim potrójnym wymieszaniu integracja (zdjęcie 5) wszystkich uczestników odbyła się tak naturalnie i płynnie, że trzeciego dnia rozmówki, w które młodzież została zaopatrzona, stały się zbędne.

Wspólnie zostały ustalone zasady pracy (podanym jeszcze w Bułgarii warunkiem



POLSKO-BUŁGARSKIE SPOTKANIE LIDERÓW-2 (c.d. ze s.1)



uczestnictwa było nieużywanie żadnych środków psychoaktywnych): słuchamy się nawzajem, szanujemy się, każdy ma prawo do własnego zdania, jesteśmy aktywni, przestrzegamy ładu formalnego – bez telefonów i bez spóźnień (zdjęcie 6). Z tym ostatnim początkowo były pewne kłopoty (ech, Bałkany!), ale z czasem wszyscy przywykliśmy i okazało się, że kiedy zasady są przestrzegane przez WSZYSTKICH, nie ma z nimi (zasadami) problemu. Utworzona



też została Rada Liderów. W jej skład weszli demokratycznie wybrani przedstawiciele wszystkich grup, którzy decydowali o zajęciach w czasie wolnym, o porządku dnia, o wieczornych zabawach i o wszelakich innych sprawach i pomysłach młodzieży. Okazało się dość trudne dla Bułgarów, którzy nie byli przyzwyczajeni do takiej samodzielności w podejmowaniu decyzji, a nawet nie wierzyli, że może im być



wolno decydować. Ale i oni przyjęli tę odpowiedzialność, zrozumieli też, że wiele może zależeć od nich i że podejmowanie decyzji jest rzeczą trudną, gdy samemu trzeba dokonywać wyboru.

Młodzież nie miała praktycznie wolnego



czasu. Do południa pracowała na trzech warsztatach: 1) dramy i teatru profilaktycznego (prowadząca Anna Szwed), 2) pracy profilaktycznej z grupą (prowadzący Andrzej Majcher), 3) konstruktywnej organizacji czasu wolnego i animacji (prowadząca Anna Wielgo). Trzy grupy robocze odbywały rotacyjnie wszystkie trzy warsztaty, a na koniec prezentowały pozo-

stałym to co wypracowały na zajęciach. Po południu uczestnicy spędzali czas nad pobliskim jeziorem Maróz z pozostałą częścią kadry: Anną Gryglewiczą, Martą Rynkar, Sylwią Kobierską i Mateuszem Bilnikiem, którzy wspólnie z młodzieżą organizowali w „wolnym” czasie najróżniejsze zabawy i gry, rowery wodne i inne atrakcje (zdjęcia 7A, B, C, D). Po kolacji były dyskoteki (w tym Harlem Shake, zdjęcie 8) i zabawy integracyjne (zdjęcie 9). A



w istocie okazało się, że cały ten zajęty czas jest wolny, bo nikt nie zmuszał nikogo na siłę do robienia czegoś, wszystko było ciekawe i w rezultacie, kiedy nauka i zabawa stają się jednością, czasu nie dzieli się na stracony i dobrze spożytkowany, na czas wolny i czas nauki, na czas prywatny i wspólny – czas jest jeden, nieprzerwany, nie-fragmentaryczny. Innymi słowy – było i wesoło, i przyjemnie, i



pozytycznie, i konstruktywnie...

Moje wrażenie z tego Spotkania są do pewnego stopnia jednostronne, bo na warsztatach pracowałem tylko z Andrzejem i nie byłem obecny na pozostałych zajęciach, ale to co zaprezentowały na koniec wszystkie grupy robocze świadczyło o tym, że i tam młodzież pracowa-



wała intensywnie (zdjęcia 10, 11, 12). Spektakle teatralne były niesamowite (w ciągu kilku-nastu dni uczynić z całkowicie obcych dzieci aktorów współtworzących spektakl jest rzeczą z lekką nieprawdopodobną!), zaprojektowane przez młodzież imprezy sportowo-rekreacyjne



POLSKO-BUŁGARSKIE SPOTKANIE LIDERÓW - część 2

10



budziły taki entuzjazm i tak jednoczyły uczestników, że piski i krzyki niosły się aż nad jezioro, a rezultaty warsztatów Andrzeja widoczne były i na zajęciach integracyjnych, i w grach, i w spektaklach, i w codziennych relacjach między uczestnikami.

W założeniu i w praktyce wszystkie trzy warsztaty były organicznie ze sobą powiązane i miały jeden wspólny cel – by w sposób niena-

dają możliwość przebijać się przez uwarunkowania, przekraczać własne możliwości, wzrastać nie przeszkadzając innym w ich wzrastaniu, dokonywać czegoś innego, nowego. Tak jak nasze (i polskie, i bułgarskie) dzieci bawili się z całego serca na Placu Zamkowym w warszawskiej Starówce, tańcząc wszystkie razem dwa tańce, których nauczyły się w Marózie, ku radości przechodniów i własnemu zadowoleniu

18



ki swojej serdeczności, empatii i pragnieniu czynienia dobra każdemu stała się ulubienicą dzieci; dla Ani Karate (Ani Wielgo) za wielkiego ducha, za wspaniałe rozruchy poranne (na których nie byłem obecny ani razu), za jej zdolność porwania młodzieży i przebudzenia w niej sportowego ducha; dla pani Sylwii (Sylwii Kobierskiej), której imię wraz ze swym symbolem – gołębiem oznacza „te, która wlatuje



14

(zdjęcie 13).

I nadszedł ostatni wspólny dzień. Jego zakończeniem było uroczyste i wzruszające spotkanie w Młodzieżowym Domu Kultury. Tam wszyscy otrzymali certyfikaty, dyplomy za udział w Spotkaniu Liderów, tam zatańczyliśmy pożegnalne horo, którego nasze dzieci



19

wysoko”, za wysokie wymagania wobec młodych, połączone z wielką wrażliwością, intelektem i ambicją, zjednoczonymi jej silną wolą by dali od siebie wszystko co najlepsze; dla pana Mateusza (Mateusza Bilnika), czarodzieja z Maróza, który nic nie narzucając, spokojnie i bez pospiechu i nacisku, uczył dzieci tworzyć cuda za pomocą swych rąk i serc (zdjęcia 16, 17, 18, 19, 20 i 21). I na końcu, chociaż nie na



11

rzucający i poprzez zabawę nastolatki nauczyły się spędzać czas i bawić bez używania substancji psychoaktywnych oraz by umiały przekazywać tę umiejętność dalej, swoim rówieśnikom, a także organizować podobne zabawy dla młodszych od siebie. W ten sposób, poprzez taką profilaktykę, prowadzoną przez samą młodzież dla młodzieży, można by oszczędzić im i



15

nauczyły Polaków podczas wieczoru bułgarskiego w Marózie (zdjęcie 14), tam położyły się lzy wzruszenia, tam były pożegnalne uściski. Żegnał nas też przepiękny polski zachód słońca (zdjęcie 15), który tak bardzo pasował do nastroju, że i mnie zaszklily się oczy.

Na koniec, jak w zalewającej nas literaturze amerykańskiej, podziękowania.



20

ostatnim miejscu, dla Andrzeja (Andrzeja Majchera), który jako koordynator Spotkania zdołał nas zjednoczyć, wspaniale wszystko zorganizować, trzymając nas do późnej nocy żeby wspólnie omawiać to co było, planować to co ma być i w ogóle robić wszystko tak jak trzeba.

I specjalne podziękowania dla Garego – najmilszego psiego pieszczoła, przyjaciela i ulubienca wszystkich w ośrodku.

A wszystko zaczęło się tak niewinnie, mailem od mojej starej przyjaciółki Anny Szwed. Na który odpowiedź za parę dni: „Drodzy polscy przyjaciele, czy chcecie, abyśmy w ramach programu unijnego (Młodzież w Działaniu czy jakkolwiek będzie się nazywał jego kolejna edycja!) kontynuowali to nasze niezapomniane spotkanie za rok w Bułgarii?”

Vasil Petrov
(przekład Anna Szwed)



12

społeczeństwu problemów związanych z używaniem środków zmieniających świadomość, a zarazem pokazać dzieciom jak bawić się bez przemocy i integrować się w szkole i poza szkołą, uczyć się nowych ciekawych rzeczy.

Szpecially ważne (nie tylko moim zdaniem, ale i według pozostałych bułgarskich opiekunów – Eli Georgiewej, psychologa i Mimi Zahariewej, nauczycielki chemii i biolo-



16

Dla Anki i Marty – uznajmy, że one wiedzą za co (znamy się od ubiegłego wieku, od nieralnych już lat osiemdziesiątych w Sofii), bo to co miałbym im do powiedzenia wyglądałoby jak absurdalne komplementy.

Dla „Paniani” (Ani Gryglewicz), która dzie-

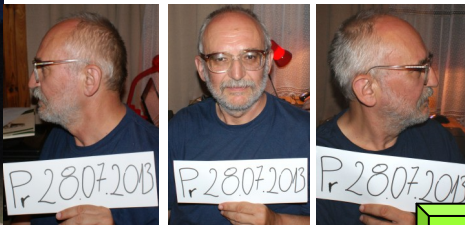


13

gii) było dla młodzieży poznawanie granic – tych osobistych i społecznych, tych w świecie i w sobie samych. Granice są bowiem wieloznaczne i wiele znaczące – dają człowiekowi odrębność, określają świat wokół niego, pozwalają znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie ze wszystkimi jego pisanyymi i niepisanyymi prawami, funkcjonować w nim efektywnie, ale także



17





Gimnazjum nr 16

Już się kręcą! Ochocka kampania nabiera rozpędu, a to wszystko za sprawą pozytywnie zakręconej młodzieży gimnazjalnej. W pierwszym miesiącu nowego roku szkolnego we wszystkich pięciu ochockich gimna-



Gimnazjum nr 17

zjach odbyły się **spotkania informacyjne**, zapraszające i wprowadzające w tematykę i założenia kampanii, jak również jej poszczególne etapy. Towarzystwem wydarzeniem kampanii jest **konkurs interdyscyplinarny** pod takim samym hasłem, gdzie uczestnicy mogą (jeszcze do 15 listopada) w różnych kategoriach m.in. multimedialnej, pla-



Gimnazjum nr 13

Kampania dzielnicowa NARKOTYKI NAS NIE KRĘCĄ! KRĘCI NAS OCHOTA NA...

stycznej, literacko-publicystycznej, fotograficznej przedstawić „co ich kręci”. Właśnie **zakończył się pierwszy etap spotkań warsztatowych, we wszystkich grupach reprezentacyjnych, zrodziły się już oryginalne pomysły na wspólną aktywność dla rówieśników**. Uczniowie pracują bardzo aktywnie, nie obawiając się proponowanych form i metod tj. pracy w grupie, burzy mózgów, dyskusji. W doskonałej atmosferze pracują nad pomysłami, które dają im dużo radości, dobrego humoru, a w rezultacie pozwalają osiągnąć satysfakcję. Młodzież czerpie inspirację z własnych doświadczeń i stwarza niezwykłą przestrzeń do wspólnej pracy. Dziedziny, które najbardziej kręcą naszą młodzież to sport, muzyka, taniec, teatr oraz nauka. **Reprezentacje gimnazjów, w których skład wchodzi uczniowie ze wszystkich poziomów klas (I-III), pracują nad niecodziennymi pomysłami, by tak przedstawić swoje działania, aby jak najlepiej zaprezentować się podczas wielkiego finału kampanii, który odbędzie się 4 grudnia na hali sportowej OSiR przy ul. Nowowiejskiej 37b.** Różnorodność zaproponowanych działań, przygotowywanych przez grupy reprezentacyjne szkół, pozwoli wszystkim uczestnikom na obejrzenie oryginalnego widowiska, które na długi czas zapadnie w pamięć. To co zasługuje na szczególną uwagę to świadomość i podejście gimnazjalistów do misji kampanii, poważne potraktowanie jej założeń i przesłania. Wielokrotnie powtarzają, że chcą, aby było to niecodzienne wy-



Gimnazjum nr 14

darzenie, zapamiętane na długo i aby każdy, kto ma problem z wyborem ścieżki życiowej, mógł odnaleźć swój pomysł na siebie. **Przed nami jeszcze jedno spotkanie warsztatowe z każdą grupą reprezentacyjną, imprezy na etapie szkolnym oraz wielki finał kampanii, na który serdecznie zapraszamy! A jeśli ktoś chce szczegółowo śledzić nasze poczynania, zakręcić razem z nami i ochocką młodzieżą, zapraszamy na Facebooka: „Kampania co nas kręci?”**

Anna Grylewicz



Gimnazjum nr 15

Słownik Wyrazów Dobrych:

KRĘCIĆ

W tym numerze Korniszona po raz pierwszy proponujemy słowo będące odzwierciedleniem tajemniczego DOBREGO zjawiska, które właśnie rozkręca się w ochockich gimnazjach. Chodzi mianowicie (informacja dla tych, którzy nie słyszeli) o dzielnicową kampanię „Narkotyki nas nie kręcą. Kręci nas OCHOTA na...” (więcej o kampanii w tekście powyżej słownika). Inspiracją i symbolem tej kampanii stał się wiatrak, który pod wpływem podmuchu wiatru zaczyna się kręcić. Właśnie dlatego dobrym słówkiem na listopad, które biorę na warsztat, będzie KRĘCIĆ. Zapewnie wielokrotnie w rozmaitych sytuacjach zdarza wam się je słyszeć lub wymawiać w różnym kontekście. Ostatnio bardzo popularne jest wśród młodzieży, ale nie tylko, która właśnie w taki sposób opisuje swoją fascynację jakimś zjawiskiem, wydarzeniem, rzeczą, stylem bycia, zachowaniem. Co może nas kręcić? Każdy człowiek, czy to duży czy mały, ma zapewne wiele takich rzeczy lub sukcesywnie je w sobie znajduje - może to być muzyka, taniec, postać, zespół, sztuka, literatura, media, sport... Przykładowo można mnożyć mnóstwo, dla każdego będzie to coś zupełnie innego i niepowtarzalnego. Można zakręcić się pozytywnie pod wpływem innych ludzi i w dobrym stylu wykręcić wspólnie mnóstwo pomysłów na siebie i wolny czas. Wystarczy do tego chęci, dobry humor i optymistyczne nastawienie. Słowo kręcić ma również wiele innych potocznych znaczeń, np. kręcić nosem z niezadowolenia, kręcić czyli dzwonić do kogoś, kręcić loki na włosach, kręcić czyli robić ciasto, kręcić hula-hop, wykręcić komuś numer czyli sympatyczny żart; w żargonie filmowym kręci się zdjęcia do filmu, można też rozkręcić jakieś urządzenie. Znana również interpretacja to kręcić w znaczeniu oszukiwać - ile razy rodzice zwracają wam uwagę „oj, już przestań kręcić”, dlatego zachęcamy do prawdziwości :) Z tym słowem mogą wam się kojarzyć również wszystkie pojazdy, w których kręcą się koła, samochód, deskorolka, rower, rolki, hulajnoga, wrotki itd. Ciekawie wykorzystane jest to słowo także w wyrażeniu „jesteś zakręcony jak słoik dżemu” w odniesieniu do osoby lekko „zamatolonej”, niezorganizowanej :) Drodzy Korniczycielnicy, życzę wam wielu pozytywnie zakręconych przyjaciół, wykręconych pomysłów i rozkręconych wspólnie działań.

Doktor Zrehabilitowana Kornisława Kisz-Zieleńska



KORNISZONKI Z SP 264 WĘDRUJĄ SZLAKIEM PAMIĘCI



Przed mogiłą Władysława Komara i Tadeusza Ślusarskiego

Po raz kolejny naszym „Korniszonowym szlakiem pamięci” przywołaliśmy wspomnienie o tych, którzy odeszli. W tym roku oczywiste stało się wspomnienie o Julianie Tuwimie, chociażby ze względu na obchody roku 2013 jako Roku Juliana Tuwima.

Razem z naszymi koleżankami i kolegami z klasy wybraliśmy się na jesienny spacer na Cmentarz Powązkowski. W przepiękne jesienne południe odwiedzili-

nia, Bronisława Geremka, Zofii Nałkowskiej, Władysława Komara, Marka Kottańskiego, Kazimierza Deyny, Kamili Skolimowskiej, „Alka”, „Rudego”, „Zośki”, ofiar katastrofy smoleńskiej i wielu, wielu innych.

Na dłużej zatrzymaliśmy się przy mogile Juliana Tuwima w Alei Zasłużonych, gdzie poeta po nagłym ataku serca został



„Spóźniony słowik” w wykonaniu Eryka dla Juliana Tuwima przed mogiłą poety

pochowany w grudniu 1953r. oraz jego żony Stefanii Tuwimowej (z d. Marchew), zmarłej w roku 1991. Skromny nagrobek klasyka literatury dziecięcej zrobił na nas wrażenie. Widać było, po ilości wypalonych zniczy, że jest to jedno z częściej odwiedzanych miejsc na Powązkach. Ustawiliśmy znicze w kształcie serca. Zainteresowanie przechodniów wzbudziliśmy, gdy nasz kolega głośno wyrecytował poecię swoją interpretację „Spóźnionego słowika”. Spędzony na Powązkach czas minął nam w nostalgicznej atmosferze, ale i z poczuciem dobrze wypełnionego obowiązku wobec tych, którzy odeszli i wobec nas samych. Nasz tegoroczny „Korniszonowy szlak pamięci” był jednym z punktów realizowanego przez nas szkolnego



Przy mogile Tuwimów, z naszym sercem pamięci ustawionym ze zniczy dla Juliana Tuwima i jego żony

projektu pod nazwą „Podróż lokomotywą Tuwima”, o którym szczegółowo napiszemy w następnym numerze „Korniszona”.

W pełnym zadumy nastroju Korniszonki z VB z SP 264



Przy grobie Marka Kottańskiego – organizatora przedsięwzięcia zwalczającego zjawiska patologii społecznej i pomocy osobom uzależnionym od alkoholu, narkotyków, zakazanych wirusów HIV czy osób bezdomnych



Przy skromnych brzoszowych krzyżach – mogiłach Jana Bytnara „Rudego”, Aleksego Dawidowskiego „Alka i Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”

śmy groby wybitnych Polaków nie tylko w Alei Zasłużonych. Sprzątaliśmy, zapaliliśmy znicze na mogiłach Jacka Kuro-

Młodzież Zespołu Szkół NR 26 na obchodach 69 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego

Pęcice 4.08.2013 (ciąg dalszy z numeru 66)

Choć obchody mają lokalny charakter, to rokrocznie gromadzą oprócz społeczności Pęcic także przedstawicieli środowisk powstańczych- kombatantów, ich rodziny, przedstawicieli władz państwowych min. Kancelarii Prezydenta RP, wojewody mazowieckiego, który w tym roku osobiście uczestniczył w Apelu Poległych na pęcickim cmentarzu. Nie zabrakło przedstawicieli władz samorządowych z Pęcic, Michałowic, Pruszkowa, Raszyna, m.st. Warszawy oraz burmistrzów warszawskich dzielnic. Jak zawsze swoje poczty sztandarowe wystawiły szkoły z powiatu pruszkowskiego, min.: Nowej Wsi, Komorowa, Michałowic i Pęcic. Program przebiegu uroczystości wzorem lat ubiegłych otworzył koncert pieśni patriotycznych „Za Każdy Kamień Twój”. Zebrani w parafialnym kościele św. Piotra i Pawła wysłuchali min. takich pieśni jak: „Hymn Armii Krajowej”, „Modlitwa harcerska”, „Modlitwa do Bogurodzicy”, „Smutna rzeka”. Warszawski chór Polonia wykonał też najpopularniejsze pieśni z okresu powstania, m.in. „Hej chłopcy” i „Warszawskie dzieci”. Po koncercie w intencji poległych w boju, zamordowanych i zmarłych powstańców została odprawiona uroczysta Msza św., podczas której zostały wystawione poczty



sztandarowe delegacji uczestniczących w uroczystości.

Po zakończeniu mszy tradycyjnie pieszo w asyście Kompanii Reprezentacyjnej i wojskowej orkiestry przybyli na obchody mieszkańcy i goście udali się na pobliski cmentarz, gdzie przy Pomniku Mauzoleum rozpoczął się Apel Pamięci. Odczytano nazwiska poległych i pomordowanych podczas walk na ziemi pęcickiej w sierpniu 1944 r., salwą honorową uczczono ich pamięć. Podczas uroczystości odznaczenia i medale za udział w walkach i zasługi wobec ojczyzny odebrało kilku obecnych kombatantów - żołnierzy AK. Również za pracę na rzecz środowisk kombatanckich odznaczenie odebrał wojewoda mazowiecki p. Jacek Kozłowski. Na koniec przy powstańczej mogile zostały złożone przez przybyłe delegacje wiązanki kwiatów. W imieniu p. dyrektora Bożeny Wróblewskiej, nauczycieli i uczniów Zespołu Szkół NR 26 wieniec złożyli Karolina Kaczmarek i Tomasz Szefel – uczniowie naszego Technikum Informatycznego.

A po części oficjalnej tradycyjnie wszyscy zostali zaproszeni na przygotowaną przez strażaków z Nowej Wsi pyszną grochówkę.

Tekst i zdjęcia: Anetta Kubiś nauczyciel historii w ZS NR 26

PROGRAM EDUKACJI RÓWIEŚNICZEJ I RODZINNEJ „KORNISZONKA”
W STRONĘ WARTOŚCI



Oswajanie Pegaza...

Ahoj, dzielni Pegazowi kowboje! W dzisiejszym Bardzo Specjalnym numerze rozpoczynamy bardzo specjalną edycję niezwykle specjalnych dzieł literackich - prac nadesłanych na konkurs „JA+TY=MY. MY=BEZPIECZNA SZKOŁA”. Więcej informacji na temat konkursu znajdziecie na stronie 5. W następnym, grudniowym numerze zamieścimy wyniki konkursu (w tej chwili specjalna komisja dzielnie pracuje nad czytaniem i oceną wszystkich pięćdziesięciu prac!) i dalsze teksty jego laureatów.

Ja+Ty=My My=Bezpieczna szkoła

Bezpieczeństwo to podstawa,
Oczywiste, jasna sprawa.
A uczniowie o tym wiedzą,
W trudnej chwili podpowiedzą.

A że różne pomysły mają,
I się nimi przechwalają,
Czasem mądre, czasem nie,
Ty bądź czujny, nie daj się!

Lepiej dobrze zdecydować,
By się w kłopoty nie wpakować.
Jeśli chcesz czuć się bezpiecznie,
Działaj mądrze, to konieczne.

Klaudia Pielacha kl. Vb
Szkoła Podstawowa Nr 264
Nauczyciel: Katarzyna Glinka



Orły z piątej klasy

Dzień zaczynam dziś wesolo,
Bo przyjaciół mnóstwo w koło.
W jednej ławce siedzę z Adą,
Która służy dobrą radą.

Tomek jest najwyższy w klasie,
Na historii dobrze zna się.
Wiedzą dzieli się z innymi,
Lecz rozlicza się z winnymi.

Henio, co na wózku jeździ
Świetnie śpiewa arie, pieśni,
Savior vivre przestrzegamy,
Nietaktownych poskramiamy.

Spory? Kłótnie? To nie dla nas.
Oto przykład idzie dla was!
Kwestie sporne już od razu
Rozstrzygane są za wczasu.

Manier każdy z nas nabiera
Przez klasowego menadżera.
Precz! Wygońmy wszystkie lenie
Od dziś przyjaźń tylko w cenie!

Hanna Jurczewska kl. 5c
Szkoła Podstawowa Nr 175
Nauczyciel: Anna Kornacka



Czekałam z niecierpliwością na pierwszy dzień nauki. Wreszcie mogłam się wyrwać z domu. Tam każdy dzień był mordercą. Ten przymus odpowiedniego zachowania zgodnie z arystokratycznymi zasadami, awantury o trzyminutowe spóźnienie, sztywne ukłony, sztuczne uśmiechy i te wstrętne bankiety. Może i lubię chodzić w ładnych, drogich sukienkach, ale bez przesady. Cała przyjemność mija, gdy muszę pamiętać o etykiecie i o tym, żeby się nie pobrudzić. Nuda i drętota! A jeszcze jak się dowiedziałam, że mam nadprzyrodzone zdolności, to zaczął się prawdziwy koszmar. Nie mogłam wychodzić z zachodniego skrzydła, a posiłki przynosiła mi służąca. Rodzice nie chcieli mnie widzieć, więc siedziałam cały czas w pokoju muzycznym i grałam na fortepianie.

Gdy poinformowano mnie, że jadę do prywatnej szkoły z internatem o wyjątkowej nazwie Aliss, o mało nie spadłam z krzesła. Ta nowina dodała mi skrzydeł. Od razu zaczęłam przeglądać rzeczy i już na drugi dzień byłam już spakowana. Limuzyną wyjechałam po obiedzie pierwszego września, by dotrzeć na miejsce przed nocą. Cieszyłam się, a zwłaszcza gdy zobaczyłam, jaka panowała chłodna atmosfera przy stole. Nawet na biegunie byłoby ciepło!

Budynek szkoły, nadgryziony zębem czasu, nie prezentował się zbyt dobrze. Za to korytarze i sale urządzone były w nowoczesnym stylu; kolorowe tapety, orzechowe panele i piękne, błyszczące żyrandole. Po korytarzach przewijały się setki uczniów podążających w różnych kierunkach. Niektórzy ciągnęli za sobą ciężkie torby z ubraniami, inni gaworzyli wesolo, siedząc na marmurowych parapetach, a nieliczni, tak jak ja, szukali sekretariatów. Wśród nich znalazły się bliźniaki, Tomasz i Eryk. Była to wesola i roztrzepana dwójka z mnóstwem pomysłów na minutę. Obaj mieli hebanowe włosy i błękitne oczy. Ubrani w zwykłe, szare dresy i wyciągnięte bluzy wyróżniali się w tłumie dzieciaków w mundurkach szkolnych.

Ja, w przepiślowym stroju, dążyłam radośnie drogą wskazaną przez jakąś wysoką blondynkę z plakietką dyżurnej na piersi. Dobrze się czułam w białej, jedwabnej koszuli, przyjemnej w dotyku niebieskiej spódnicy ze szkocką kratką i zawiązanym pod szyją czarno-błękitnym krawacie. Specjalnie uszyty na tę okazję strój dodawał mi uroku i idealnie współgrał z moją urodą. Wydawało mi się, że jestem wybrańcem losu i że od tej chwili wszystko ułoży się znakomicie.

Na drugi dzień, gdy już zapoznałam się z współlokatorkami i ułożyłam w szafie swoje ubrania, a na półkach równiutko spoczęły książki i bibeloty, wybrałam się na pierwszą w tym dniu lekcję, iluzję. Zdziwiłam się nieco, widząc ten przedmiot w planie zajęć, w końcu w mojej poprzedniej szkole nie uczyłam się czegoś takiego jak napoje magiczne czy wróżbiarstwo, a tym bardziej nie miałam indywidualnych lekcji z panowania nad nadprzyrodzoną mocą. Ale cóż, od początku wiedziałam, że ta akademia jest inna niż wszystkie.

Klasa iluzji mieściła się na trzecim piętrze. Sama sala była owalna. Na ziemi leżały białe poduszki, które idealnie kontrastowały z czarną podłogą i ciemnymi ścianami. Wielkie okna zakryte zostały zastonami w kolorze kości słoniowej, a

staromodne świeczniki oblewały klasę mdłym światłem.

Wreszcie zaczęła się pierwsza lekcja. Pani Black okazała się przemiłą osobą, która przybliżyła nam sekrety iluzji. Na sam początek pokazała kilka sztuczek, a później uczyła nas jak zamienić w kanarka chusteczkę do nosa. Tylko nielicznym udało się to za pierwszym razem. Ale już wszyscy, pod koniec zajęć umieli to niemal perfekcyjnie.

Kolejna lekcja - historia - też nie była zwyczajna, bo kto normalny uczy się na niej o bitwie elfów w 1615 roku i powstaniu trolli z Misibey w 1796? No kto? Jednakże, mimo mojej niechęci do tego przedmiotu, dwie godziny minęły jak z bicza strzelił.

Następnie na roślinologii poznaliśmy rzadki gatunek czarnej stokrotki, która jest składnikiem eliksiru rozpacz i napoju radości. Nie mam pojęcia, jak jedna roślina może być użyta w dwóch tak odmiennych wywarach. Jedno jest pewne, nie przejdę obojętnie obok żadnej koniczyny i na wszelki wypadek będę miała przy sobie małą fiolkę napoju radości.

Wróżbiarstwo minęło dość monotoniście, ponieważ aby móc wróżyć z herbarcianskich fusów, trzeba najpierw wypić herbatę, posypać fusy sproszkowanym kolcem róży i poczekać, aż przeschną. Nie od razu udawało nam się odczytać przepowiednie, więc wypiliśmy chyba kilka litrów herbaty, żeby mieć materiał do kolejnych prób.

Najlepiej poszło mi wróżenie z zielonej, earl grey wcale się nie nadaje. Dowiedziałam się, że za rok spotka mnie coś niezwykłego, ale co to będzie - jeszcze nie wiem. Na nasze niezczęście w klasie pana Oney'a nie można było rozmawiać. Nawet najmniejszy szelest doprowadzał do tego, iż żyłka na jego skroni niebezpiecznie pulsowała.

Ani się obejrzałam, a minął tydzień, drugi, trzeci... Już po miesiącu wiedziałam, komu mogę

ufać, a kogo lepiej omijać szerokim łukiem. Zaprzyjaźniłam się z bliźniakami, Tomaszem i Erykiem, poznaliśmy jeszcze pierwszego dnia. I nim żaden dzień nie był nudny. Wpadaliśmy czasem w tarapaty, ale wcześniej bawiliśmy się wybornie. Poznałam też Paula i... zakochałam się! Z wzajemnością! Jemu też nie było lekko w domu z powodu swojej inności. W naszej szkole nikt nas nie wytykał palcami. Każdy z nas umiał coś, czego inni się dopiero uczyli. Każdy z nas mógł być sobą.

Bardzo przyjemnie spędzałam czas w Aliss i zanim się obejrzałam nastąpił koniec roku. Opuszczając mury szkoły i zegnając się z przyjaciółmi, myślałam: „To jest moje miejsce. To jest mój prawdziwy dom. Tu czuję się bezpiecznie...”. I z łzami w oczach wsiadałam do białej limuzyny mającej mnie zabrać do willi moich rodziców.

Podczas rocznego pobytu w Aliss nauczyłam się wielu ciekawych rzeczy. Zdobyłam nowych przyjaciół, a także wrogów. Dowiedziałam się czym jest miłość, a także jak to jest stracić coś, co się kocha.

Już wtedy wiedziałam, że nie zapomnę tego miejsca, w którym naprawdę dorosłam.

Izabela Oszkandy, kl. I
Publiczne Gimnazjum w Piłźnie

KISZONKA COOLTURALNA

Sekcje plastyczne MDK obchodzą ROK JULIANA TUWIMA



„Rzepka” - Karolina Zadrożna, 7 lat



„Kotek” - Marianka Libucha, 4 lata



„Kotek” - Waldek Łukaszewski, 10 lat



„Rzepka” - Mateusz Josifow, 7 lat

Sekcje plastyczne Młodzieżowego Domu Kultury nie zapominają, że trwa jeszcze Rok Juliana Tuwima. W holu MDK wszyscy wychowankowie i odwiedzający placówkę rodzice mogą podziwiać (i podziwiać!) piękną wystawę wykonanych przez młodych (a nawet baaardzo młodych!) artystów ilustracji do znanych wierszy ulubionego poety wielu pokoleń najmłodszych Polaków. Dzisiaj prezentujemy czytelnikom „Korniszona” niektóre z nich. Przypomnijcie sobie zabawne i mądre słowa „Rzepki”, „Pana Hilarego” czy „Kotka” i zobaczcie, jak wyobraźnia naszych ilustratorów przekłada znaczenia słów na obrazy. Takich ilustracji nie powstydziliby się żadne książkowe wydanie wierszy Juliana Tuwima! A w następnym numerze - następna porcja tych rarytasów! :)



I jeszcze jeden „Kotek” - Maks Andziak, 10 lat



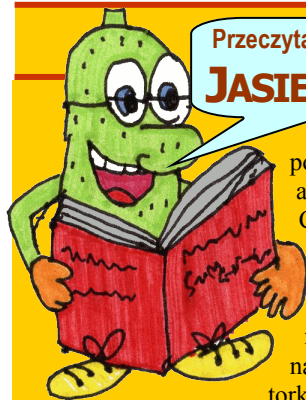
„Pan Hilary” - Małgosia Paskalec, 5 lat



„Pan Hilary” - Karol Gałązka, 5 lat



„Murzynek Bambo” - Kasia Jankowska, lat 8



Przeczytaj, bo warto, czyli
JASIEK POLECA

Za oknami szaro, mrocznie, jesiennie, ponuro. Tym razem coś dla dziewcząt, ale nie tylko... Fantasy nadal modne! Cassandra Clare napisała trylogię „Dary Anioła” o przygodach piętnastoletniej, Clarys Fray, w świecie wampirów, która z wampirem Simonem i aniołem Jacem walczy z demonami pod ulicami Nowego Jorku. Autorka do powieści wprowadziła również anioły i gotycki klimat rodzinnej tajemnicy i walki z demonami.

Trylogia „Dary Anioła” składa się z „Miasta Kości”, „Miasta Popiołów” i „Miasta Szklą” i zajmuje pierwsze miejsca list bestsellerów obok ekranizowanego „Zmierzchu”. Stała się najpopularniejszą serią gatunku literackiego tzw. paranormal.

„Miasto Kości” wprowadza nas do zwariowanego świata magii, brutalności, tajemnic i zwrotów akcji, która książki zaczyna się w klubie „Pandemonium”, klubie dla nastolatków o dość dziwnych upodobaniach. Właśnie przed tym klubem stoi w kolejce do wejścia nasza główna bohaterka, Clary, razem ze swoim przyjacielem Simonem. Kiedy wchodzi do klubu, Clary zauważa coś niepojętego, dwóch chłopaków stojących przed drzwiami z nożem. Główna bohaterka niespodziewanie jest świadkiem morderstwa. Po tym wydarzeniu coraz częściej spotykają ją nietypowe przygody. Jej

Cassandra Clare **MIASTO KOŚCI**

mama zostaje porwana, a ją samą atakuje... demon. Bo o wszystkim decydują Nocni Łowcy, potomkowie anioła Razjela. Clary wkrótce staje się częścią ukrytego świata łowców demonów zwanych Nefilim i odkrywa straszną tajemnicę...

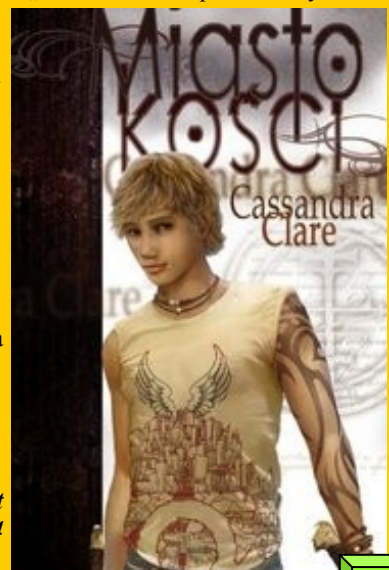
Daleko tej fabule do „Harrego Pottera”, ale warto poznać konkurentów kultowych bohaterów „Zmierzchu” Stephanie Meyer.

Nie bez powodu trylogia C. Clare została nagrodzona tytułem MAŁY DONG 2009.

To nagroda polskiej sekcji IBBY w konkursie na Dziecięcy Bestseller Roku, przyznawana przez jury dziecięce. Polecam szczególnie tym, którzy lubią przygody, wampiry, demony i szukają rozrywki w innym świecie. Do obejrzenia jest już od sierpnia tego roku ekranizacja „Miasta kości”.

Polecam nie tylko dziewczynom.

*Kornirecenzent
Jaś Wagner z SP 264*





Różności czyli CO NAS KRĘCI?



AUDIOBOOKI

Opowiem wam o moim ulubionym sposobie „czytania” książek. Jest to słuchanie audiobooków. Wyobraźcie sobie: macie do przeczytania lekturę, która niezbyt was interesuje, ale musicie znać jej treść, bo inaczej Pani od polaka nie da żyć. Co zrobić? Najprościej jest wyszukać sobie czytaną wersję tej lektury. Nie jest to rzeczą trudną, bo audiobooków, a szczególnie lektur, jest bardzo duży wybór. Ja najczęściej słucham: „Opowieści z Narnii”, „Pana Wołodyjowskiego” i „Przygód Tomka Sawyer’a”. Moimi ulubionymi lektorami są: Janusz Gajos, Adam Ferency i Piotr Fronczewski (bardzo znani zresztą aktorzy). Wszystkich tych lektorów można usłyszeć w mojej ulubionej kolekcji „Mistrzowie Słowa”. Audiobooki można znaleźć w bibliotekach, np. w Bibliotece Narodowej lub w Przystanku Książka. Nawet kupienie go bardziej się opłaca od zakupu tradycyjnej książki!

Audiobooków można słuchać praktycznie wszędzie (tej mizernej ilości wyjątków nie będziemy brać pod uwagę;-) - w domu, w podróży, w komunikacji miejskiej, przy wykonywaniu prac domo-

wych itp. Jeżeli będziemy słuchać książki po angielsku (niemiecku, francusku, hiszpańsku itd.) to zapewne podszlifujemy swój język, w tym akcent. Godnymi poleceniami są: „Opowieść wigilijna”, „Podróże Guliwera”, „Pan Samochodzik...”. Audiobooki są korzystnym wyjściem dla osób chorych (czytanie w łóżku nie zawsze jest wygodne). Także osoby niewidome lub niedowidzące mogą korzystać ze współczesnej techniki. Poza tym można ich słuchać nawet po ciemku, odpoczywając sobie (a książki tradycyjnej już nie da się tak czytać). Ja uwielbiam słuchać i robić coś innego np.: układać puzzle, rozwiązywać sudoku, rysować. Bajki i wierszyki czytane przez lektorów są ciekawą opcją dla maluchów, które nie umieją czytać. Przykład: Moja siostra (ma 6 lat i niezbyt dobrze czyta) uwielbia audiobooki. Na serio, szaleje na ich punkcie. Najwyższy wymiar curry (czytaj kary :) dla niej to zabranie jej odtwarzacza CD :) Podsumowując, używanie audiobooków jest bardzo korzystne dla przedszkolaków, młodzieży, jak i osób dorosłych.



AGNIESZKA WARDAK

MOJA NAJWIĘKSZA PASJA - KONIE!

Podzielę się z wami moją pasją, którą są konie. Jeżdżę konno już od dwóch lat. To piękne zwierzęta, które czasami mogą być dla nas niebezpieczne. Chciałabym, żeby inni kochali konie tak jak ja. Konie mają różny charakter, niektóre są agresywne i dzikie, a inne bardzo miłe i super grzeczne. Nie wiem czy umiecie jeździć konno, ale nie będę opisywać jak się jeździ, bo np. ja uczyłam się w czterech stadninach i każda uczyła inaczej, a nie chcę żebyście się sugerowali moim doświadczeniem.



Napiszę wam kilka słów jak dbać o konie, jak do nich podchodzić itd. Może najpierw jak podchodzić do konia nie wiem czy umiecie, ale niektórzy mogą no... nie umieć. Gdy instruktor wyznaczy wam właściwego konia, przynosiście sobie sprzęt i ja najpierw mówię nie za głośno jej/jego imię a potem czekam, aż na mnie spojry i wchodzi do boksu, pamiętajcie nie wolno podchodzić do konia od tyłu, bo wtedy koń, może nas kopnąć! Przed rozpoczęciem jazdy trzeba wyczyścić swojego wierzchowca w następujący sposób. Najpierw trzeba pójść po szczotki, potem wchodzimy do boksu (na górze jest napisane jak bezpiecznie wchodzić do boksu) zgrzeblęm rozklejamy sklejki na grzbiecie i pod poprzęgiem, później szczotką z miękkim włosiem zgarniamy kurz z naszego konia. Jak usłyszymy hasło, że możemy wychodzić na padok, oczywiście wychodzimy, bo jak inaczej można zrozumieć słowo „wychodzimy”: P. O lekcji opowiem krótko na każdej jeździe jest instruktor, który wydaje nam pewne komendy. Na początku jeździmy wolno stępem, potem klus po klusie podciąganie poprzęgu a potem stęp i jak się umie to galopem. Taka lekcja kosztuje od 30 do 100 zł. Po skończonym treningu rozbieramy konia i zanosimy cały sprzęt

do siodlarni, czyścimy kopyta naszego wierzchowca najważniejsze są kamyki musimy usunąć wszystkie, bez wyjątków. Na koniec w podziękowaniu można dać mu smakołyka o ile właściciel się zgodzi. Opisałam wam jak mnie uczono, więc nie wiem jak to będzie w waszej stadninie. Proponuję poprosić kogoś ze stadniny o pomoc, bo zanim się nauczysz jeździć, ktoś powinien wam udzielić szczegółowych informacji, pomóc i wytłumaczyć.

Dziękuję za przeczytanie mojego pierwszego tekstu :)

Agnieszka Kulesza



z kalendarza...

Kartka



Czy nie byłoby pięknie, gdybyśmy w każde święto nie przychodzili do szkoły? Bo w końcu wszystkich świąt (tych bardziej i mniej znanych) jest ponad 250!! Przedstawię wam tutaj wybrane święta listopadowe:
5 listopada- Dzień Postaci z Bajek
9 listopada- Europejski Dzień Wynalazcy

10 listopada- Dzień Młodzieży
12 listopada- Światowy Dzień Bicia Rekordów
16 listopada- Dzień Tolerancji
17 listopada- Dzień Studenta
21 listopada- Światowy Dzień Telewizji
25 listopada- Dzień Pluszowego Misia
28 listopada- Dzień Pocałunku (Red. Aga W.)





ODLOTOWA RUBRYKA SPORTOWA



PIŁKA RĘCZNA

Piłka ręczna (potocznie szczy-piorniak) – zespołowy sport halowy. Ludzie w każdym wieku na całym globie ręczną znają i w nią grają. Niestety, niewiedza wielu ludzi jest porażająca. Ostatnio na boisku przysłuchiwałem się rozmowie dwojga starszych mężczyzn:
-Andrzej, ty wiesz ile kroków można z piłką zrobić?
-Ja to słyszałem, że pięć.
-Michał, co ty gadasz – można tyle, ile w koszykówce!
-Czyli ile w końcu?

-No cztery. Dementuję wszelkie plotki.
W piłce ręcznej można zrobić 3 kroki, następnie należy zacząć kozłować. Szybsi i bardziej profesjonalni gracze po wykonaniu magicznych trzech kroków przekazują piłkę dalej. Dzięki dużej ilości szybkich podań piłka ręczna jest sportem dynamicznym. Zawodnicy



muszą mieć dobrą kondycję – po roze-graniu akcji wracają do obrony (nie zaw-sze się to udaje). Jeżeli rzut zostanie oddany bez obró-ców mówimy wtedy o rzucie sam na sam. Po boisku biega najczęściej 14 osób – sze-sciu zawodników z dwoma sędziów. Mówiąc o graczach nie można zapomnieć o

pełniących ważną rolę – bramka-rzacz. Ich zadaniem jest za wszelką cenę niedopuszczenie do wpad-nięcia piłki do prostopadłościanu o wymiarach 3m na 2m na 2m (bramka).
Moim zdaniem piłka ręczna to ciekawy i wartościowy sport. Uczy dyscypliny i pracy nad sobą, pracy w grupie... Zachęcam wszystkich aby spróbowali.

**Redaktor Kornipedysta
i Szczypiornista
Mateusz Rosiak**

SIATKO-NOGA (FOOTVOLLEY)

Nazywam się Wiktor Gross, będę pisał o sporcie. Moim pierwszym tematem jest piłka siatko-nożna [Footvolley]. Siatko-noga to gra, która polega na tym co zwyczajna siatkówka, tylko że zamiast odbija-nia ręką, trzeba odbijać nogą. W grze tej uczestniczą trzej gracze albo jeden. Można w niej odbijać wszystkim, tylko nie ręką. Gra ta powstała w 1965r. w Brazylii. Pierwsze mistrzostwa Polski odbyły się w 2005r. W składzie mistrzów Polski znajdują się: Michał Kłosiński, Marcin Skrydalewicz, Łukasz Kawecki. Jedna połowa boiska ma wymiary wynoszące 8.2m (max 9). Siatka ma wysokość 1,1m. W Polsce bardzo mało osób gra w siatko-nogę. Jest bardzo mało klubów i bardzo mało boisk.



JESIENNY HOROSKOP „KORNISZONA”

Wyprzedzamy andrzejkowe wróżki - szukaj wokół siebie szczęśliwych znaków i ludzi!



BARAN [21.03 – 20.04]

Obok ciebie pojawi się ktoś, do kogo bardziej zabije twoje serce. Przed wami świetny andrzejkowy wieczór. Wykorzystaj to. Jesienna pogoda sprzyjać będzie romantycznym spacerom.

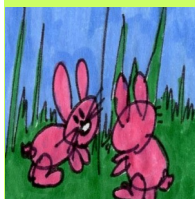
Dobre dni: 2, 6, 17. Dobre układy ze Skorpionem.
Szczęśliwy znak: czterolistna koniczynka



BYK [21.04 – 20.05]

Czasami masz za dużo energii. A może po prostu – trochę codziennie pobje-gaj albo zrób coś dla in-nych? Twój najbliżsi oczekują od ciebie więcej zainteresowania. Wybierzcie się razem na jesienną wyprawę.

Dobre dni: 4, 15, 22. Dobre układy z Koziorożcem.
Szczęśliwy znak: serduszek



BLIŹNIĘTA [21.05 – 21.06]

Spotkania z przyjaciółmi pomogą ci rozwikłać twoje problemy. Na swoich przyjaciół naprawdę możesz liczyć. Andrzejki spędzicie w świetnej atmosferze. Ciekawe, co

też sobie wywróżycie?
Dobre dni: 5, 17, 27. Dobre układy z Baranem.
Szczęśliwy znak: 😊😊😊



RAK [22.06 – 22.07]

Wyjrzyj za okno – zobacz, jak pięknie, chociaż jesiennie, czasami chłodno i pochmur-nie. Tobie jednak nie za-braknie powodów do radości.
Listopad – to będzie dobry miesiąc. Wykorzystaj dobrą passę.

Dobre dni: 10, 23, 29. Dobre układy z Bykiem. Szczęśliwy znak: uśmiechnięta buźka



LEW [23.07 – 22.08]

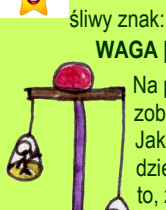
Jak zwykle wszystko ci się uda. Ty wszystko przezwycięzys. Nawet jesienny deszcz ci nie straszny. Poukładaj swoje relacje z przyjaciółmi – czekają na twój pierwszy krok. Na nudę przyda ci się dobra książka lub ciekawy film.

Dobre dni: 12, 27, 28. Dobre układy z Wagą. Szczę-śliwy znak: piernikowy ludzik



PANNA [24.08 – 23.09]

Jak zwykle lubisz zaskakiwać. Zabawa andrzejkowa, którą planu-jesz zorganizować, będzie towa-rzyskim sukcesem. Warto to wyko-rzystać i z przyjaciółmi zaplanować sylwestrową zabawę. Dobre dni: 16, 20, 23. Dobre układy z Rybami. Szczę-śliwy znak: uśmiechnięta gwiazdka.



WAGA [23.09 – 23.10]

Na pewno możesz wierzyć w to, co zobaczysz w andrzejkowej wróżbie. Jakaś ciekawa podróż? Ciekawi lu-dzie? Niespodzianki? Jest szansa na to, że naprawdę ci się powiedzie.
Może nawet miłość jesienna?
Dobre dni: 4, 10, 27. Dobre układy ze Strzelcem. Szczęśliwy znak: strzala



SKORPION [24.10 – 21.11]

Jesień – czas błędnego lenistwa w wieczorne popołudnia. Zaplanuj je razem z przyjaciółmi. Wspólne kino, teatr, jakiś koncert. A już na pewno uda wam się andrzejkowy wieczór. Nie przesadzaj tylko z wróżbami. Dobre dni: 7, 11, 27. Dobre układy z drugim Skorpio-nem. Szczęśliwy znak: radosne słoneczko.



STRZELEC [22.11 – 21.12]

Ktoś, kogo poznasz w andrzejkowy wieczór, okaże się kimś ważnym dla ciebie. Wykorzystaj to! Zadbaj o swoje zdrowie, żeby jesiennie przeziębienie nie pokrzyżo-wało twoich romantycznych planów.
Dobre dni: 18, 19, 30. Dobre układy z Wodnikiem.
Szczęśliwy znak: jesienny kolorowy listek.



KOZIOROŻEC [22.12 – 19.01]

Nie martw się na zapas. Koniec jesien-nych chorób. Przed tobą teraz wspa-niały czas spotkań z przyjaciółmi. Tylko Czekają na wspólny wypad do kina. W andrzejkowy wieczór szykuje się wam super zabawa.
Dobre dni: 11, 18, 23. Dobre układy z Lwem.
Szczęśliwy znak: kołuk w górę



WODNIK [20.01 – 18.02]

Ty to masz szczęście. Wszystko układa się po twojej myśli. Wykorzystaj to. Może jakaś loteria, lotto? Na pewno możesz liczyć na spełnienie się andrzejkowej wróżby z wosku. Zdrowie na ko-niec roku może trochę szwanko-wać.
Dobre dni: 13, 16, 22. Dobre ukła-dy z Panną. Szczęśliwy znak: woreczek pieniędzy.

RYBY [19.02 – 20.03]

Jesień sprzyja takim, jak ty. Lubisz jesiennie wieczory w domowym zaciszu. Z najbliższymi zaplanuj andrzejkowy wieczór, a wasze marzenia spełnią się.
Nie zapominaj o diecie bogatej w witaminy – zima tuż, tuż.
Dobre dni: 1, 14, 25. Dobre układy z Rakiem.
Szczęśliwy znak: koperta



**W jesiennym nastroju –
Wróżbitki z SP 264**



PREMIERA MUSICALU „PIĘKNA I BESTIA” 15.10.2013.

(ciąg dalszy ze strony 4)

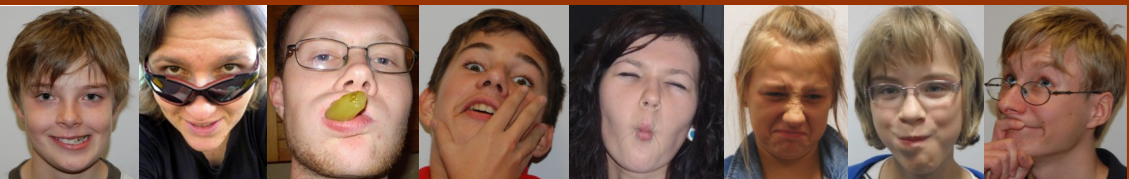
Klaudia oczywiście wiedziała kto będzie Piękną. Casting do tego przedstawienia był bardzo kolorowy. Dziewczyny pięknie tańczyły i całą salę wypełniały cudowne głosy aktorów. Wynik jednak nie zadowolił Klaudii. Okazało się, że to Ewa wystąpi jako Piękna. Rozłoszczona dziewczyna w czasie tańca w maskach (był bardzo smutny i trochę straszny) postanawia nie dopuścić do przedstawienia, a jednocześnie zemścić się na Ewie. Ukradkiem chowa diadem, który miał być rekwizytem głównej bohaterki podczas występu. Wszyscy się bardzo zmartwili, co zrobić bez najważniejszego rekwizytu? Właścicielka klejnotu od razu oskarżyła Ewę, że ukradła jej własność, ponieważ przed przyjściem dziewczyny do szkoły nic nie zginęło. Pochmurną atmosferę rozjaśniła wspaniała piosenka i taniec, wykonany przez młodszych uczestników, podczas którego pewien chłopiec znalazł diadem pod kaloryferem i dał pani nauczycielce. Teraz pytanie: skąd on się tam wziął? Zaczęło się przepytывanie, na początku wszyscy myśleli, że to Ewa, była jednak osoba która jej wierzyła - chłopak, który słyszał smutną historię bohaterki (ale żeby ją poznać, musicie obejrzeć musical!). Wszystkim zrobiło się przykro, że ją tak niesprawiedliwie ocenili. Jednak nadal pozostawała kwestia kto schował diadem. Wszyscy zastanawiali się kto to zrobił. Zauważono, że jedna osoba nie uczestniczy w dyskusji, gdzie mógł być rekwizyt. Klaudia stała zmieszana w kącie i czuła, że wszystkie spojrzenia są na nią skierowane. Widać było, że chciała zapaść się pod ziemię. Przyznała się do popełnionego błędu i razem z Ewą zrobili pierwszy krok do przyjaźni. Cały spektakl zakończył się piosenką o tym, że każdy ma w sobie siłę. Cała historia mówi, żeby nie oceniać książki po okładce i że w każdym człowieku jest i piękno, i zło - i to od nas samych zależy, które z nich dojdzie do głosu. Pamiętajcie, zanim kogoś ocenicie, poznajcie go i jego historię, żeby nie popełnić takiego błędu jak Klaudia i reszta klasy. Historia jest przejmująca i daje wiele do myślenia. Polecamy każdemu! (Mira i Aga)



MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCY

Numer wydany we współpracy z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii i Biura Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy w ramach wspólnie realizowanego projektu edukacji rówieśniczej

Projekt współfinansuje m.st.Warszawa



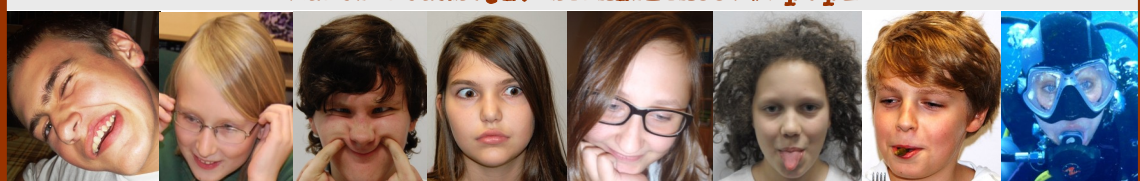
Winni powstania tego numeru: (Od górnego prawego rogu w lewo, na dole od lewej do prawej)

Krzysz Jokieli (oprawca graficzny), **Agnieszka Wardak** (audioredaktor, kalendarzoznawca), **Mira Wróblewska** (recenzent teatralno-zakupowy), **Pani Ania Gryglewicz** (Mega-Zakręcona), **Mateusz Rosiak** (redakcja sportowa), **Piotr Maj** (warszawianista), **Pani Ania Korni-San Karata Wielgo** (redakcja sportowa), **Wiktor Gross** (redakcja sportowa), **Kamil Kłosek** (Korespondent z Przeszłości), **Jaś Wagner** (Komirecenzent Coolturałny), **Zuzanna Kazana** (Śpiąca Królowna), **Kasia Kudlek** (Wszystkopis Uniwersalny Zaoczny), **Kasia Stankiewicz** (reporter autotematyczny), **Agnieszka Kulesza** (Ko/h/miredaktor i recenzent teatralny), **Aleksander Trela** (składacz-terminator), **Mamma Dynia Anna Szwed** (skład, foto, Redaktor Naczelny i takie tam różne)

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM!

Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00.

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCY